

Załoga FSC im. B. Bieruta odpowiada na wezwanie FSC w Starachowicach

W odpowiedzi na wezwanie Zakładów Starachowickich, załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie stanęła do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego zakładu w przemyśle motoryzacyjnym“.

Nim załoga FSC im. B. Bieruta podjęła wezwanie, zainicjowała szereg narad w zespołach produkcyjnych. Dały one doskonałe wyniki. Ponad 60 tokarzy postanowiło walczyć o przedłużenie czasu pracy maszyn, a 17 brygad skróciło termin wykonania zadań. Zobowiązania te mają na celu skrócenie czasu, już raz skorygowanego harmonogramu. Równocześnie załoga rozpoczęła współzawodnictwo o tytuł „najlepszego w zawodzie“ jak i „najlepszego w zakładzie“.

Niezależnie od tego młodzieżowcy rozpoczęli współzawodnictwo na cześć Złotu Młodzieżowych Przewodników Pracy, o tytuł „najlepszego w brygadzie“ i „najlepszej brygady“.

Ambasador Wielkiej Brytanii złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 22 bm. na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Wielkiej Brytanii Sir Francis Michie Shepherd, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające:

Składając listy uwierzytelniające Ambasador Sir Francis Michie Shepherd wygłosił następujące przemówienie:

„Ekscelencjo!

Mam zaszczyt wręczyć panu piśmo, którym Królowa, moja dostojna władczyni, akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji jako jej Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego.

Jestem głęboko świadom zaszczytu uczynionego mi przez jej Królewską Mość przez powierzenie mi tej doniosłej misji i pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję o moim życzeniu przyczynienia się do rozwoju serdecznych stosunków opartych na wzajemnym zrozumieniu między Rządem Waszej Ekscelencji i Rządem Jej Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie.

Wierzę, iż w staraniach o wypełnienie powierzonego mi zadania udzielone mi będzie poparcie Waszej Ekscelencji i Rządu Polskiego“

Prezydent R. P. odpowiedział:

„Panie Ambasadorze!

Przyjmując z rąk Pańskich listy uwierzytelniające, którym Jej Królowa Mość Królowa Elżbieta II akredytuje Pana w charakterze Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego przy mojej osobie, pragnę podkreślić, iż rad jestem zapewnieniu, że pragnie Pan, Panie Ambasadorze, przyczynić się do rozwoju serdecznych stosunków i wzajemnego zrozumienia między Rządami Naszych Krajów. Jest to bowiem zadanie doniosłe, leżące w interesie zarówno Zjednoczonego Królestwa, jak i Polski i służące sprawie utrwalenia pokojowego współżycia między narodami na całym świecie.

Paryska konferencja agresorów

PARYŻ (PAP). — W Paryżu zebrała się konferencja ministrów spraw zagranicznych Trizonii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie agresywnej „armii europejskiej“. Narady dotyczą przede wszystkim przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenia ich do agresywnego paktu atlantyckiego.

W trakcie tych rozmów załatwione mają być niektóre zagadnienia nie uregulowane jeszcze w parafowanym 9 maja w Paryżu projekcie układu o utworzeniu „armii europejskiej“. Następnie układ ma być ostatecznie podpisany i przedstawiony do ratyfikacji parlamentom obojga krajów.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PIATEK, 23 MAJA 1952 R. Nr 123 (2458)

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wzywa wszystkich Niemców do natężenia walki o pokój i wolność

BERLIN (PAP). — Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych uchwaliła na posiedzeniu dnia 21 bm. odezwę do narodu niemieckiego w sprawie zadań stojących obecnie przed wszystkimi patriotami niemieckimi. W odezwie czytamy:

W siedem lat po klęsce reżimu hitlerowskiego, po rozlaniu morza krwi i łez podczas drugiej wojny światowej, w obliczu ruin naszych miast — ośmiela się Adenauer pchać Niemcy z obcego nakazu ponownie na drogę awantur wojennych.

Właśnie w tej krytycznej dla Niemiec chwili wszyscy obywatele naszej republiki muszą zdać sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności za obronę jej ustroju demokratycznego, za ochronę swych zakładów pracy, swych domów i życia, za ochronę swojej republiki — pierwszego państwa pokojowego w dziejach Niemiec.

W tym celu ludność w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej musi utworzyć swe własne narodowe siły zbrojne i oddać je pod dowództwo swych najlepszych synów! Te narodowe siły zbrojne będą służyły jedynie sprawie pokoju, jedynie obronie ojczystego kraju i jedności narodu, — w ich szeregach nie będzie miejsca dla militarystów i nacjonalistów.

Młodzieży w Niemczech Zachodnich!

Niechaj przykład młodego mężczyzny, który walczył o wolność Niemiec, Filipa Muellera natchnie was entuzjazmem w walce o najszlachetniejsze cele ludzkie, o wolność narodu i o pokój!

Niemcy na zachodzie i wschodzie, na północy i na południu! Zjednoczeni w tej powszechnej akcji oporu narodowego — bądźcie niezłomni. Niech naród zadecyduje: przeciwko wojennemu układowi ogólnemu — precz z Adenauerem — za traktatem pokojowym z całym Niemcem! Niech żyją jednolite, niezawisłe, pokój miłujące Niemcy Demokratyczne!

Walka z reakcyjnymi projektami rządu fałszywego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio:

Na posiedzeniu przedstawicieli Rady Generalnej japońskich związków zawodowych i komitetu walki z rewizją ustawodawstwa pracy postanowiono w dniach 4 i 5 czerwca br. przeprowadzić trzeci powszechny strajk protestacyjny przeciwko reakcyjnym projektom ustaw.

Decydujące dni

„Republika Związkowa uprawiać będzie swoją politykę... zgodnie z celami wytyczonymi w statucie Rady Europejskiej. Republika Związkowa potwierdza swój zamiar ściślego związania się przez członkostwo w organizacjach międzynarodowych ze wspólnotą wolnego świata.“

„Stacjonowane w Niemczech wojska trzech mocarstw zachodnich będą miały zadanie bronięcia wolnego świata, do którego należą Republika Związkowa i Berlin.“

„Trzy mocarstwa mogą ogłosić stan wyjątkowy na całym obszarze związkowym lub w jego części w wypadkach... gdy nastąpią wywrotowe zaburzenia... albo zaistnieje ciężkie zagrożenie bezpieczeństwa publicznego i porządku, lub jeżeli zaistnieje poważne niebezpieczeństwo, że nastąpi jedna z tych okoliczności.“

Są to trzy wyjątki z „układu ogólnego“, dyskusowanego obecnie w tajemnicy przed opinią całego świata w Bonn. Czy wlecie co oznaczają te trzy przytoczone fragmenty? Przyjęcie ich przez traktujące z sobą mocarstwa imperialistyczne, narzucenie ich narodowi niemieckiemu, to zwiększenie zagrożenia pokoju światowego. „Układ ogólny“ ma na celu związanie Niemiec Zachodnich z organizacjami Paktu Atlantyckiego. „Układ ogólny“ utrwała okupację Niemiec i imperialistyczną dyktaturę wojskową. „Układ ogólny“ stwierdza, że komendanci wojsk okupacyjnych będą mogli zarządzić stan wyjątkowy w wypadku np. natężenia fałsz strajków. „Układ ogólny“ przekazuje władzę w Niemczech Zachodnich w ręce hitlerowców i odwetowców. Stanowi on poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów europejskich. Stanowi on decydujący etap w amerykańskich przygotowaniach wojennych.

Jednym z narzędzi faszyzacji Trizonii jest przedłożony ostatnio przez Adenauera Bundestagowi w Bonn projekt tzw. nowego regulaminu pracy. Nowy ten regulamin ogranicza uprawnienia robotników, wynikające z ustaw i z konstytucji oraz umów zawartych po

między przedsiębiorcami a robotnikami w poszczególnych zakładach. Stara się on m. in. wprowadzić rozłam pomiędzy pracowników fizycznych i umysłowych oraz odbiera urzędnikom państwowym i samorządowym prawo do strajku. Prawicowe kierownictwo socjaldemokratycznych związków zawodowych zostało zmuszone przez masę członkowską do proklamowania hasła walki przeciwko temu projektowi.

Tymczasem amerykańska dyplomacja stara się za wszelką cenę przeprowadzić szybkie sfinalizowanie pertraktacji w sprawie „układu ogólnego“. Pragnie ona doprowadzić do ostatecznego porozumienia z Adenauerem do dnia 24 maja. Równocześnie, zgodnie z planami imperialistów amerykańskich, ma być podpisany w Paryżu przez ministrów spraw zagranicznych Francji, Trizonii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga traktat o armii europejskiej. Terminy te mają umożliwić przekazanie sprawy „układu ogólnego“ i traktatu o armii europejskiej amerykańskiemu senatowi jeszcze w pierwszej połowie czerwca, tj. przed odroczeniem prac senatu do stycznia przyszłego roku.

Zbyt donośnym alarmem dla całej opinii niemieckiej była tragiczna śmierć Filipa Muellera, by mogły się udać prawnicowym bonzom partii socjaldemokratycznej ich manewry. Zbyt jawnie występują zachodni Niemcy odwetowcy z hasłami agresji, by nie były one sygnałem ostrzegawczym dla narodu niemieckiego. W odezwie Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, uchwalonej na posiedzeniu z dnia 21 maja czytamy, że w obecnej sytuacji ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej „musi utworzyć swe własne narodowe siły zbrojne i oddać je pod dowództwo swych najlepszych synów“. Rada Frontu Narodowego, zwracając się do społeczeństwa zachodnio - niemieckiego, a zwłaszcza do zachodnio - niemieckiego proletariatu, wzywa ich do wzmocnienia walki, by wzmógł walkę przeciwko „układowi ogólnemu“, gdyż toczy się ona o zapobieżenie katastrofie nowej wojny światowej.

p. m.

Walka o plan trwa

BRAK MATERIAŁÓW NA ZOR BRONOWICE..

...już od kilku dni odbija się ujemnie na wykonaniu planów.

Trójka murarska Czesława Młynarczyka wykonuje tylko 160% normy. Również młodzieżowa trójka murarska Mazurka z powodu braku materiałów obniżyła swą dotychczasową wydajność do 148%. Ciekawe, co na to powie dział zaopatrzenia ZBM?

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY — TO WZROST ZAROBKÓW

Współzawodniczące ze sobą brygady tynkarskie Iwanka i Kąkolewski osiągają coraz lepsze wyniki w pracy. W dniu 20 bm. obie brygady wyrobiły aż 570% normy.

Macie słuszny powód do dumy tow. tow. Kąkolewski i Iwanku. Wierzymy, że doskonałe wyniki podniosą jeszcze Wasz zapal do pracy.

Równocześnie ze wzrostem wydajności rosną zarobki robotników.

TRANSPORT BĘDZIE USPRAWNIONY

W trosce o szybko i sprawnie transport materiałów, wszyscy kierownicy Bazy Transportu ZBM przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierowcy. O zwycięstwie zdecydować będzie zarówno ilość zaoszczędzonego przez kierowcę paliwa, należyta konserwacja wozu, jak też sprawnie transport. Zobowiązanie to trwa do dnia 30.VI. br.

GROZI IM PRZESTÓJ

Rejonowa Hurtownia Artykułów Metalowych w Lublinie w dalszym ciągu po macoszemu traktuje zapotrzebowania na materiały składane przez KZE. Jeszcze w styczniu br. zamówiono 100 tys. szrub M 4x5, M 5, M 3. Do tej pory jednak zamówienie to nie zostało zrealizowane.

Brak tych szrub może w najbliższych dniach stać się przyczyną przerwania robót elektromontażowych w FSC, WSK i KFWM.

Przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu przez władze kanadyjskie skarbów kultury polskiej Apel Towarzystwa im. F. Chopina

WARSZAWA (PAP). — Towarzystwo im. F. Chopina wystosowało apel, w którym m. in. czytamy:

Wśród wielu bezcennych skarbów naszej narodowej kultury, wywiezionych w czasie minionej wojny do Kanady i bezprawnie tam zatrzymanych, znajdują się, obok najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego, arrasów wawelskich szczerbca koronacyjnego królów polskich m. in. również rękopisy dzieł Fryderyka Chopina.

Nieumiejętność korzystania z tych rękopisów jest poważną przeszkodą w realizacji wydania „dzieł wszystkich“ F. Chopina, postanowionego Uchwałą Rady Ministrów R.P. z dnia 20.3.1948 r.

Towarzystwo im. Fryderyka Chopina zwraca się do wszystkich, którym droga jest pamięć genialnego kompozytora, o wyrażenia wobec Rządu Kanadyjskiego protestu przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu skarbów polskiej kultury

i żądania niezwłocznego ich zwrotu prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

Z przygotowań do Złotu

34.953 zł oszczędności przyniosą zobowiązania młodzieży z WPB — Lublin

Brygady młodzieżowe z WPB w Lublinie donoszą:

„Doceniając doniosłość i znaczenie Złotu w realizacji Planu 6-letniego, my młodzieżowcy z WPB 26 w odpowiedzi na wezwanie rzucone przez WPB 1, podejmujemy następujące zobowiązania.

⊙ Grupa młodzieżowa warsztatów ślusarsko-kowalskich wykona komplet elementów do wentylacji, zaoszczędzając na robociznie 120 roboczogodzin. Użyje do tego materiałów zastępczych i zbrakowanych;

⊙ Grupa młodzieżowa kalkulatorów stolarni rozliczy po godzinach pracy 125 kart i wyprowadzi kalkulację na bieżąco;

⊙ Grupa młodzieżowa bazy materiałowej załaduje 20 ton złomu żelaznego, a grupa młodzieżowa wydziału technicznego przyspieszy wykonawstwo kosztorysów;

Grupa młodzieżowa Stacji Obsługi przeniesie magazyn części wymiennych i ogumienia na nowe miejsce, przez co zaoszczędzi 224 godzin pracy“.

Zobowiązania młodzieżowców z WPB 26 nie kończą się na tym. Również wartościowe zobowiązania podjęły grupy młodzieżowe z sekcji księgowości, wydziału finansowego i obrachunkowego, które razem z innymi przyniosą Państwu 34.953,26 złotych oszczędności.

Młodzieżowcy z budowy Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta donoszą:

⊙ Kol. Galaru zobowiązał się wraz ze swoją trójką murarską przepracować 600 godzin ponad plan i zwiększyć wydajność pracy do 203%.

⊙ Kol. Rumiński zobowiązał się wraz ze swoją brygadą murarską wyszkolić 9 junaków i założyć 4 grupy młodzieżowe.

Harcerze ze szkoły Nr 18 w Lublinie meldują:

⊙ My harcerze ze szkoły Nr 18 w Lublinie wykonamy 2 gazetki — jedną na Międzynarodowy Dzień Dziecka, drugą w związku ze Złotem, oraz podejmiemy współzawodnictwo: w czystości, zachowaniu, frekwencji i pilności, między klasami V i VI. Założymy także ogródek miczurinowski i nasilimy akcję zbiórki makulatury i odpadów użytkowych.

USA pragną zataić prawdę o brutalnym naruszaniu praw ludzi pracy w krajach kapitalistycznych

(Z obrad sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ)

NOWY JORK (PAP). — 20 maja rozpoczęła się w Nowym Jorku XIV Sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. W pracach sesji biorą udział przedstawiciele 17 państw: Argentyny, Anglii, Belgii, Kanady, Kuby, Czechosłowacji, Egiptu, Francji, Iranu, Meksyku, Pakistanu, Filipin, Polski, Szwecji, ZSRR, USA, Urugwaju oraz delegat kilki kuomintangowskiej.

W toku obrad zabrał głos przedstawiciel radziecki Arkadjew w sprawie udziału w Radzie delegata kuomintangowskiego, żądając usunięcia go z Rady. Arkadjew oświadczył, że popiera słuszne żądanie Centralnego Rządu Ludowego Chin wykluczenia z organów ONZ i tym samym z Rady Gospodarczo-Społecznej delegatów kilki kuomintangowskiej, którzy nie są legalnymi przedstawicielami narodu chińskiego.

Przedstawiciel ZSRR wniósł projekt rezolucji o wykluczeniu delegata kilki kuomintangowskiej i o zaproszenie do wzięcia udziału w pracach Rady przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, wydelegowanego przez Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegat USA wypowiedział się przeciw propozycji radzieckiej i za-

proponował, aby odłożyć rozpatrzenie kwestii reprezentacji Chin Ludowych w Radzie do czasu zakończenia XIV sesji. Przedstawiciel Anglii poparł stanowisko delegata amerykańskiego.

W głosowaniu wniosek amerykański został przyjęty anglo-amerykańską większością głosów Rady. Delegaci ZSRR, Czechosłowacji, Polski i Szwecji głosowali przeciwko temu wnioskowi.

Na następnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej rozpatrzono i ustalono porządek obrad.

Usiłując nie dopuścić do omówienia przez Radę sprawy gwałcenia praw związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach kapitalistycznych przedstawiciel USA zaproponował, aby na sesji nie zajęć nie rozpatrywać skarg na gwałcenie praw związków zawodowych w państwach należących do międzynarodowej organizacji pracy, lecz przekazać ją tej organizacji.

Przedstawiciel ZSRR Arkadjew zaprotestował przeciwko tej propozycji, stwierdzając, że zmierza ona do uniemożliwienia wyczerpującej dyskusji nad jednym z najważniejszych zagadnień figurujących na porządku dziennym.

Mechaniczną większością głosów bloku anglo-amerykańskiego przyjęta została jednak propozycja amerykańska przeciwko głosom ZSRR, Czechosłowacji i Polski.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. większość anglo-amerykańska przeformowała inspirowany przez USA wniosek o dopuszczenie Hiszpanii frankistowskiej do UNESCO. W charakterze adwokata Franco wystąpił delegat Kuby.

Za przyjęciem przedstawicieli

reżimu Franco do UNESCO głosowały Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Kuba, Filipiny, Egipt, Iran, Pakistan, Argentyna, Belgia i delegat kuomintangowy, a przeciwko temu wnioskowi — ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Meksyk i Urugwaj.

Palmiro Togliatti oświadczył:

Obecna sytuacja polityczna wymaga zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych we Włoszech

RZYM (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch przemawiał w Rzymie na wiecu, zwołanym przez Komitet Wyborczy „listy miejskiej”, która jednoczy kandydatów do rzymskiej rady miejskiej z ramienia Partii Komunistycznej, Partii Socjalistycznej, różnych niezależnych ugrupowań politycznych i przedstawicieli szerokiej opinii demokratycznej stolicy Włoch.

Wiec, który odbywał się pod hasłem „O Rzym — stolicę demokracji i pokoju”, zgromadził przeszło 200 tysięcy mieszkańców.

Togliatti scharakteryzował sytuację polityczną we Włoszech w przeddzień wyborów samorządowych, które mają się odbyć 25 maja.

Stwierdził on, że włoskie koła rządzące ujawniły całkowitą niezdolność do rozwiązania zadań politycznych, stojących przed krajem. Wzmogło to niezadowolenie wśród wszystkich warstw ludności. Włoskie koła rządzące obawiają się dzisiaj kresu swojego panowania tym bardziej, że ten kres nastąpiłby już dawno, gdyby naród mógł zupełnie swobodnie, bez żadnego nacisku wyrazić swą wolę.

Polityka obecnego rządu pozostawała i pozostaje w sprzeczności z wolą mas ludowych. Tym tłumaczy

się strach, jaki ogarnął przedstawicieli kół rządzących w przeddzień wyborów — oczekują oni z przerażeniem, że wytworzy się przepaść, mogąca pochłonąć nie nasz kraj i nie naszą cywilizację. — oświadczył Togliatti — lecz ich samych wraz z ich błędną polityką.

Togliatti podkreślił, że w obliczu ogromnych zadań ekonomicznych i politycznych, konieczne jest zjednoczenie wszystkich postępowych sił politycznych. W tej intencji Komunistyczna Partia Włoch przyłączyła się chętnie do „listy miejskiej”, której inicjatorem jest b. premier Nititi.

Wzywając do oddawania głosów na tę listę, mówca stwierdził, że program polityczny, o który walczą komuniści włoscy, zyskuje sympatię i zrozumienie ze strony coraz szerszych warstw narodu.

Wobec tego, jaki ogarnął przedstawicieli kół rządzących w przeddzień wyborów — oczekują oni z przerażeniem, że wytworzy się przepaść, mogąca pochłonąć nie nasz kraj i nie naszą cywilizację. — oświadczył Togliatti — lecz ich samych wraz z ich błędną polityką.

Togliatti podkreślił, że w obliczu ogromnych zadań ekonomicznych i politycznych, konieczne jest zjednoczenie wszystkich postępowych sił politycznych. W tej intencji Komunistyczna Partia Włoch przyłączyła się chętnie do „listy miejskiej”, której inicjatorem jest b. premier Nititi. Wzywając do oddawania głosów na tę listę, mówca stwierdził, że program polityczny, o który walczą komuniści włoscy, zyskuje sympatię i zrozumienie ze strony coraz szerszych warstw narodu.

Brytyjska agencja prasowa Reuters, komentując raport, wskazuje, że zaleca on „daleko idącą ingerencję amerykańską i opanowanie przez USA terytoriów kontrolowanych przez Francję w Afryce Północnej”. Czasopismo brytyjskie „Truth” pisało, że „stosunki anglo-amerykańskie na Bliskim Wschodzie to tajna wojna między sojusznikami”. W słowach tych nie ma żadnej przesady. Kierunek ekspansji amerykańskiej na kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu śmiertelnie godzi w interesy brytyjskiego imperializmu.

...I NA BALKANACH

Zdaniem Fechtlera czołową agresji amerykańskiej przeciwko ZSRR ma być armia titowska. Ona to jest przewidziana jako czołowy oddział sił agresji na Balkanach. A za nią — armia grecka i turecka. Warto tu wspomnieć, że Grecja została w chwili obecnej opanowana całkowicie przez amerykańskich imperialistów. Kilka dni temu opuściła Grecję brytyjska misja wojskowa. Na placu zostali sami Amerykanie.

Stanowisko amerykańskiej dyplomacji w ostatnich konfliktach anglo-egipskim i francusko-tunezyjskim polega na próbach dogadywania się z burżuazją tych krajów z pominięciem starych imperiów. Taktyka ta wywołuje paroksyzmy wściekłości w Paryżu i Londynie.

„Atlantyk i Morze Śródziemne objęły Amerykanie, ale flota królewska nadal mieć będzie pełne ręce roboty. Pozostały wody przybrzeżne...” — tak z gorczycą pisał w styczniu br. tygodnik angielski „The Economist”, komentując układ Churchill z admirałią USA.

Prasa dawnej „królowej mórz” zdegradowanej do roli „królowej Kanalu La Manche” uzala się bardzo na postępowanie silniejszego „sojusznika”. I tak np. konserwatywny dziennik „Daily Mail” pisał niedawno: „Dziwimy się niekiedy, co sobie myśli Ameryka. Mimo wszystko jesteśmy przeciwni Imperium Brytyjskiemu, a nie republiką środkowo-amerykańską. Nie jesteśmy Nikaragwą i zasługujemy na lepsze traktowanie niż to, z jakim się spotykamy”.

Tadeusz Mariański

Gen. Boatner potwierdza nowe zbrodnie na wyspie Kożedo

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień z wyspy Kożedo, komendant obozu jeńców wojennych na tej wyspie — gen. Boatner przyznał na konferencji prasowej, że w dniu 17 maja br. straż obozu znów zamordowała jednego jeńca chińskiego. Jeniec ten został rozstrzelany za odmowę poddania się rewizji po powrocie z pracy poza granicami obozu. Jeńcy wojenni oburzeni nowym morderstwem zgromadzili się na terenie obozu, wyrażając swój gniew.

Boatner oświadczył również, że około 400 jeńców przewieziono z obozu położonego w pobliżu Pusanu, gdzie jak wiadomo straż obozowa zamordowała dnia 20 maja jednego

jeńca, a dziesiątki jeńców ciężko raniła.

Według wiadomości z Pusanu, chłopcy mieszkający w pobliżu obozu dla jeńców słyszeli dnia 20 maja przed napadami straży śpiewy i okrzyki jeńców: „Niech żyje koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna”, „Niech żyje Kim Ir-sen”. Rozprawa straży obozowej z jeńcami trwała 2 i pół godziny.

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji amerykańskiej „United Press” w depeszy z Pusanu opisuje w chępliwym tonie napad uzbrojonej po zęby straży amerykańskiej na barak szpitalny. Na wyspie Kożedo, w którym znajdowało się około 600 jeńców. Amerykanie zażądali natychmiastowego opuszczenia baraku pod pretekstem, że należy umieścić tam innych pacjentów.

Gdy jeńcy zmanifestowali swe oburzenie wobec tego zarządzenia, Amerykanie poczęli siłą wypędzać chorych. Teren baraku otoczony był oddziałami wojska w pełnym uzbrojeniu bojowym.

W Moskwie odbędzie się Sesja Naukowa poświęcona literaturze polskiej

MOSKWA (PAP). — Wydział literatury słowiańskiej Uniwersytetu Moskiewskiego oraz Związek Pisarzy Radzieckich zwołują na dzień 23 maja br. do Moskwy Sesję Naukową, poświęconą życiu i twórczości wielkich pisarzy polskich — Elży Orzeszkowej, Marii Konopnickiej i Bolesława Prusa.

Naród radziecki ceni wysoko realistyczną twórczość pisarzy polskich. Dzieła pisarzy polskich ukazują się w ZSRR w poważnych nakładach. Dzieła Elży Orzeszkowej wydano w wielu językach narodów Związku Radzieckiego w łącznym nakładzie 353 tys. egz. Dzieła Marii Konopnickiej wydano w 300 tys. nakładzie, a dzieła Bolesława Prusa w 297 tys. nakładzie.

Miejszy WIEDZAM

CYKL DOLAROWY

Gazeta holenderska „Haarlem Dagblat” pisze: „Znaczne sumy dolarów, które Ameryka w ciągu szeregu lat udzielała w formie kredytu Ciang Kai-szekowi, szły na przekupstwo wpływowych osób w Stanach Zjednoczonych w tym celu; by Ciang Kai-szek mógł ponownie otrzymać jeszcze więcej dolarów w postaci pomocy”.

Czyli dolary krążą między Waszyngtonem, a Formozą systemem cyklicznym. Niewątpliwie płynie z tego znaczna korzyść dla rządu Stanów Zjednoczonych; nie wszystkie dolary przepadają w imprezach wojennych kuomintangowskiego państwa, część z nich wraca do Stanów Zjednoczonych w postaci łapówek.

INTERESY SIĘ PSUJA

Angielski koncern prasowy lorda Kemsley'a, który wydaje kilkanaście pism codziennych, m. in. brukowiec „Daily Graphic”, nie robi ostatnio już takich interesów, jak dawniej. W r. ub. „zarobił” tylko 652.276 funtów szterlingów, czyli o 131.135 funtów mniej, niż w roku 1950. Toteż spadły odpowiednio dywidendy udziałowców.

Jak widać, produkcja kłamstw, bzdur i pikantnych skandalików coraz mniej płaci.

PREZYDENT TRUMAN MYŚLI O PRZYSZŁOŚCI

Jak donosi prasa republikańska, prezydent Truman nalega, by Kongres podjął uchwałę o mianowaniu dotychczas byłych prezydentów senatorami z pensją 25.000 dolarów rocznie.

Wprawdzie według oceny tejże prasy prezydent Truman zdolni w czasie swej kadencji „zaoszczędzić” skromny kapitał, wynoszący 200.000 dolarów, jednakże ten zapobiegliwy handlowiec uważa, że nie zaszkodzi mieć stałą roczną pensyjke, która ostodzi mu gorzkość prezydenckiej emerytury.



SPRZECZNOŚCI między imperializmem amerykańskim i brytyjskim mają swoją historię. Już w 1913 roku ambasador amerykański w W. Brytanii, Page, pisał do prezydenta USA, Wilsona: „Przyszłość świata należy do nas... Ci Anglicy zjadają swój kapitał. A zatem, co pocniemy obecnie z kieroownictwem w świecie, kiedy jasno widać, że dostaje się ono w nasze ręce?”

W 17 lat później ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka pt. „Ameryka zwycięża Wielką Brytanię”. Autor książki, Ludwell Denny, stwierdził w niej: „Byliśmy kiedyś kolonią Wielkiej Brytanii. Będzie teraz ona naszą kolonią — nie nominalnie, ale w rzeczywistości”. Dziś zaś, w 22 lata od chwili ukazania się tej książki, w Londynie ma swoje urzędy amerykański Administrator Gospodarczy Wielkiej Brytanii, zaś amerykański sztab generalny utrzymuje na terytorium Wielkiej Brytanii stałe bazy, oddziały wojskowe i bombowe. Przepowiednie Page'a i Denny'ego ziszczyły się. Stało się tak nie tylko dlatego, że Anglicy przejadali swój kapitał, lecz również i głównie dlatego, że ogromnie dużo kosztowały ich dwie wojny światowe. Wojny, na których amerykańscy imperialiści utoczyli się. Dość przypomnieć, że zyski monopolistów amerykańskich w czasie drugiej wojny światowej osiągnęły wysokość 42 miliardów dolarów i to już po odliczeniu podatków. Wojna więc toczy się o zabezpieczenie amerykańskim monopolistom maksymalnych zysków.

WALKA O HEGEMONIE STAŁA SIĘ WALKĄ O ISTNIENIE

Już w 1928 roku Stalin pisał, że „spośród szeregu przeciwników, jakie istnieją w obozie kapitalistów, podstawowym przeciwnictwem stało się przeciwnictwo między kapitalizmem amerykańskim, a kapitalizmem angielskim. Czy weźmiemy zagadnienie ropy, posiadające decydujące znaczenie zarówno dla budownictwa gospodarki kapitalistycznej, jak i dla wojny; czy weźmiemy zagadnienie rynków zbytu towa-

Tajna wojna dwóch imperializmów — czyli sojusz przez łzy

row, posiadające ogromnie poważne znaczenie dla życia i rozwoju kapitalizmu światowego, nie można bowiem produkować towarów, nie mając zapewnionego zbytu tych towarów; czy weźmiemy zagadnienie rynków wywozu kapitału, będące najbardziej charakterystyczną cechą imperialistycznego etapu; czy też weźmiemy wreszcie sprawę dróg wodnych do rynków zbytu czy do rynków surowcowych — wszystkie te podstawowe zagadnienia prowadzą nas do jednego podstawowego problemu, do problemu walki między Anglią a Ameryką o hegemonię nad światem”.

Dziś nie ma już nawet mowy o walce o hegemonię. Ze strony imperializmu brytyjskiego jest rozpaczliwa walka o utrzymanie rozpadającego się imperium brytyjskiego.

Głównym narzędziem ujarzmiania słabszych partnerów przez imperializm amerykański jest dyktat gospodarczy, polityczny i wojskowy. Formą tego dyktatu był niedawno plan Marshalla, dziś zaś jest kontynuacja — pakt atlantycki. Podstawowym warunkiem, pod którym lichwiarz amerykański udziela dolarowych pożyczek swym atlantyckim partnerom, jest ich współudział w przygotowywaniu agresji, jest ich zobowiązanie do stałego wzmagania wyścigu zbrojeń.

WALKA O SUROWCE

Ostry kryzys gospodarczy, który przeżywa obecnie Wielka Brytania, wywołany jest w dużej mierze walką konkurencyjną na światowych rynkach surowcowych. USA wykupują surowce potrzebne dla produkcji zbrojeniowej, bezceremonialnie podbijając ceny. Stabsze kapitałowo firmy brytyjskie są wyrzucane z rynków przez monopole amerykańskie i to nawet z rynków szterlingowych. Gospodarka brytyjska odczuwa w tej chwili dotkliwie

brak zaopatrzeniowy w aluminium, cynk, ołów, żelazo, rtęć (dziesięciokrotny spadek importu), kobalt, siarkę, wełnę, bawełnę, koncentraty cynowe i rudy niklu. B. labourzy stowski minister handlu, Wilson, zgłaszając swoją dymisję, stwierdził otwarcie, że „przemysł brytyjski jest dezorganizowany i zagrożony paraliżem z powodu braku surowców”.

Imperializm amerykański, którego polityka opiera się przede wszystkim na gospodarczym i finansowym opanowywaniu całego świata kapitalistycznego, dąży do przejęcia spuścizny po bankrutującym imperium brytyjskim.

W ciągu 5 lat pięciokrotnie wzrosły inwestycje amerykańskie w Kanadzie. Jest tajemniczą poliszynela, iż orientacja polityczna faszystowskiego rządu Unii Południowo-Afrykańskiej Malana jest antybrytyjska i proamerykańska. Największe firmy australijskie znajdują się w rękach amerykańskich. Kapitał amerykański wkroczył na rynek Indii, skąd ruguje kapitał angielski. Główną jednak uwagę strategów imperializmu amerykańskiego przyciągają kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Balkany.

TAJNA WOJNA NA BLISKIM WSCHODZIE...

Sprawa ta znalazła swoje odbicie w fechtelerowskim raporcie. Autor raportu wywodzi, że agresja amerykańska przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej winna oprzeć się na bazach we wschodniej części Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie. Dla realizacji tych planów, zdaniem Fechtlera, trzeba przede wszystkim zjednać sobie kraje arabskie, których walka naradawo — wyzwolenca poważnie krzyżuje plany imperialistów.

Walka z alkoholizmem to sprawa całego społeczeństwa

Alkoholizm, smętne dziedzictwo Polski szlacheckiej, nie przestaje być złączy naszego społeczeństwa. Rząd sanacyjny nawet palcem nie ruszył, aby w jakiś sposób rozwiązać ten drażliwy problem. Ze szczególnym pietyzmem kultywowało ziemianstwo starszszlacheckie „zawołanie bojowe”: „za króla Sasa jedź, pij i popuszczaj pasa”. W miastach „strasznie mieszczenie”, jak ich określa poeta, pili na umór. W dzielnicach robotniczych naszych ośrodków przemysłowych, wódka stała się nie tylko czymś nieodzownym dla lumpenproletariatu, ale na wet dla wielu uczciwych ludzi — ucieczką od nędzy, zapomnieniem w chwilach głodu i bezrobocia. Na wsi nieposiadającej światła, karczma i wódka stały się jedyną rozrywką, niemal potrzebą.

Okupant hitlerowski, oczywiście nie tylko nie uczynił, aby ten stan rzeczy uległ zmianie na lepsze, ale wszystkimi sposobami starał się, aby sytuacja była jeszcze gorsza. Gorączkowa, niespokojna atmosfera tamtych czasów, niezwykle niska cena życia ludzkiego, sprzyjały również rozwojowi alkoholizmu. Cześć naszej młodzieży prowadzona przez burżuazyjnych wodzirejów łatwo ulegała demoralizacji widząc ideal życia w długich butach, amerykańskich dolarach i w „ciwiartce”.

Po wyzwoleniu Partia i Rząd wyowiedzieli walkę alkoholizmowi. Poważne sumy dotowano na cele propagandy antyalkoholowej, utworzone zostały wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety społeczne do walki z alkoholizmem, prasa wielokrotnie prowadziła całe kampanie w tej sprawie. Wydano szereg zarządzeń porządkowych, milicja otrzymała specjalne instrukcje, jak postępować z osobami pozostającymi w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych. Kilkakrotnie podnoszono cenę wódki. Zagadnieniem alkoholizmu zajęły się związki zawodowe. Świetlice, Domy Kultury stały się poważną bronią w tej walce.

Rozbudowano sieć przychodni przeciwalkoholowych.

Z szeregów Partii usunięto tych towarzyszy, którzy nie potrafili zerwać z tym nałogiem.

A jednak straszna ta choroba nie przestaje trawić naszego organizmu społecznego. Bezpośrednie skutki alkoholizmu są ogólnie znane: prześpięłość, spadek dyscypliny pracy, chuligaństwo. Pośrednie to: choroby weneryczne, schorzenia (nawet ślepa), cherlactwo dzieci.

Należy postawić pytanie: dlaczego odnosząc poważne sukcesy w innych dziedzinach życia, nie potrafimy zlikwidować do reszty plagi pijanstwa, pomimo zastosowania tak różnorodnych środków.

W żadnym działaniu o charakterze państwowym, nawet najlepiej przemyślanym, nie można osiągnąć pomyślnych rezultatów, jeśli nie opiera się ono na szerokiej bazie społecznej. A trzeba stwierdzić, że szkodliwa tolerancja w stosunku do pijaków charakteryzuje poważną część naszego społeczeństwa. Nasz stosunek do tej sprawy jest często bierny. Uśmiechem kwitujemy niedłokrotnie różne pijackie wybryki, zamiast stawiać ludzi nadużywających alkoholu pod pręgierz opinii publicznej. Zamiast zdecydowanego potępienia cechuje nasze społeczeństwo drobniomieszczański liberalizm. Często traktujemy pijaków wyrozumiale, kryjemy ich błędy, niedociągając w pracy, nieraz nawet opiekujemy się nimi. Skandaliczne zachowanie się na ulicy, w gospodzie, restauracji czy kawiarni kładziemy na karb temperamentu lub młodości, bierzemy te sprawy „na wesoło”. Rozgrzeszamy pijaków w myśl burżuazyjnej maksymy: „ktoż z nas nigdy nie wypił ponad normę?”

W postawie pijaka zaczepiającego przechodniów na ulicy, bełkotliwego zdania bez związku, nie ma żadnych elementów humorystycznych.

Nie ma ich również w pijackich monologach różnych typów „spod ciemnej gwiazdy” pojawiających się wieczorem (a nieraz i w ciągu dnia) w naszych lokalach (które mają przecież służyć potrzebom ludzi pracy). Z uśmiechem zadowolenia otoczenie przyjmuje nieraz bzdury wygadywane przez pijanych low-lasów, chwiejących się nad stolikami, lub na parkiecie nocnego lokalu. Wśród nich nie brak młodzieńców w krótkich i wąskich spodniach, o pustych głowach, którzy starają się czynić z siebie bohaterów wieczoru, a są w gruncie rzeczy żalosnym produktem tej fałszywej, tolerancyjnej postawy społeczeństwa.

Nie są to jakieś teoretyczne rozważania — wystarczy przejść się po naszych lubelskich gospodach i restauracjach, odwiedzić „Europe”, „Wisłę”, „Bar Myśliwski”, „Polonię” itd., aby być świadkiem dziesiątków wypadków biernej, tolerancyjnej postawy ludzi, zasługujących skądinąd na szacunek, w stosunku do wyrzutków społecznych. Toleruje się z uśmiechem pobłażania różne pijackie wyczyny niektórych urzędników państwowych, kilku aktorów, nieświadomości, puszczono też luzem, młodzieży robotniczej. Wśród znanych pijaków nie brak, niestety, nawet kilku ludzi na kierowniczych stanowiskach, którzy narażają na szwank dobre imię swoich instytucji. Oczywiście wszyscy ci pijacy rozzuchwaleni bierną postawą społeczeństwa, rozkwitają plęknie i bujnie na niwie naszej tolerancji.

Spotkać można również wypadki upijania się podczas pracy. Pijaństwo zakorzeniło się wśród części murarzy LPZB, ZBM. Gdy zdarza się wypadki bumelantwa w FSC, WSK, Fabryce Obuwia im. M. Buczka i innych fabrykach to w większości przyczyną ich jest alkohol. Hamuje to wykonanie planów, grozi wypadkami podczas pracy. Spotkać można pijanych konduktorów w autobusach PKS, a nawet zdarza się to kierowcom. Pijaństwo kierowców taksówek stało się już przysłowiowe. Nagminnie szerzy się pijanstwo wśród piekarzy, na skutek czego istnieje trudność w zaopatrzeniu miasta w chleb. Wśród kelnerów w naszych lokalach wielu jest pijaków.

Ten stan rzeczy obserwujemy nie tylko w Lublinie, ale i na terenie całego województwa.

Jaki wniosek należy wysnuć z tej sytuacji?

Żadnej tolerancji w stosunku do pijaków, bezwzględna, bezkompromisowa walka z alkoholizmem prowadzona przez całe społeczeństwo — oto konieczne warunki do zniszczenia tej plagi społecznej. Pijak, jako szkodnik społeczny, musi być izolowany od reszty społeczeństwa.

Pijackie wybryki podczas pracy i w miejscach publicznych muszą spotykać się z ostrą reakcją społeczeństwa. O wszelkich wypadkach zakłóceń porządku publicznego należy natychmiast informować MO. Władze szkolne i akademickie powinny z całą surowością karać młodzież nadużywającą alkoholu i zachowującą się niewłaściwie w miejscach publicznych. Energiczniejszą, niż dotychczas działalność rozwinąć muszą w tej sprawie organizacje młodzieżowe.

Podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe muszą podjąć stanowcze kroki w zakresie walki z alkoholizmem, stosując metody wychowawcze, kiedy może to jeszcze przynieść pomyślny rezultat i kierując na przymusowe leczenie w wypadkach, kiedy działanie nalogu posunęło się już zbyt daleko.

Bezwarunkowo energicznie działać musi Wojewódzki Komitet do Walki z Alkoholizmem i podległe mu placówki, w oparciu o współpracę całego społeczeństwa. Więcej inicjatywy, więcej różnorodnych form działalności, wzmocnienie propagandy antyalkoholowej — oto wskazania pod adresem Komitetu. Społeczeństwo musi zrozumieć, że sprawa walki z alkoholizmem to zadanie wagi pierwszorzędnej. Że od powodzenia w tej walce zależy zdrowie moralne i fizyczne społeczeństwa, jego dobrobyt, który kształtuje ofiarą i wytrwałą pracą ludzi zdrowych, silnych i zdyscyplinowanych.

Należy położyć tamę działalności wroga, usiłującego zdemoralizować naszą młodzież, mniej świadomą część klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Uśmiech tolerancji dla alkohola to uśmiech wroga. Kryje się za nim chęć paraliżowania naszych wysiłków w realizacji ważnych zadań państwowych.

Nie możemy pozwolić, aby plaga alkoholizmu szerzyła się nadal przynosząc olbrzymie moralne i materialne straty całemu narodowi. Jedynym wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa osłabniemy powodzenie w walce z alkoholizmem.

E. Grzybowski

Spółdzielnie produkcyjne pow. krasnostawskiego korzystają z pomocy państwa

Na terenie pow. krasnostawskiego istnieje 16 spółdzielni produkcyjnych, które od chwili powstania korzystały z takich czy innych kredytów inwestycyjnych, dzięki którym znacznie się umocniły gospodarczo i zwiększyły stan hodowli krów, trzody chlewnej i owiec.

Podobnie jak w latach ubiegłych również i w tym roku Wydział Rolnictwa przy PRN w Krasnymstawie otrzymał kredyty inwestycyjne na dalszą rozbudowę spółdzielni. Są one większe niż w latach poprzednich i ogólna ich suma wynosi 633.680 złotych. Dzięki tym kredytom w wielu spółdzielniach zostaną wybudowane nowe obory, zakupione krowy, konie, czy wreszcie sprzęt i maszyny rolnicze.

Poważny kredyt inwestycyjny, wynoszący 166.993 zł otrzymała spółdzielnia produkcyjna w Zagrodzie (gmina Siennica Różana). Z tej kwoty na budownictwo przypada 105.000 zł. Kredyt ten spółdzielnia wykorzystuje również na budowę nowych obor, która umożliwi im zaprowadzenie wzorowej hodowli. Z dalszych kredytów zakupią 1 konia, 10 krów i 20 sztuk świń. Sprowadzą 10 owiec, które dadzą początek przyszłej owczarni. Wreszcie kupią około 250 sztuk kur, kaczek i indyków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Spółdzielnia zwiększając stan inwentarza żywego zwiększy również inwentarz martwy. Za kredyty przyznane w tym celu zakupi ona młocarnię, sieczkarnię i wóz. Posiadanie maszyn rolniczych pozwoli spółdzielcom zwiększyć wydajność pracy i osiągać jeszcze lepsze wyniki.

Na założenie plantacji wikliny oraz chmielu, jak również na doprowadzenie do porządku sadu spółdzielnia otrzymała kredyt w wysokości 25.977 złotych. Plantacje te już w najbliższych latach przyniosą

spółdzielcom znaczne dochody i wpłyną na powiększenie ich wspólnego majątku.

Do obecnej chwili spółdzielnia produkcyjna pobrała już 4.276 zł z kredytów na kultury specjalne.

Należy zaznaczyć, że w latach ubiegłych z podobnych kredytów zostały zelektryfikowane i zradiofonizowane domy członków spółdzielni. W ten sposób spółdzielnia w Zagrodzie dzięki przyznawanym pożyczkom, coraz bardziej umacnia się gospodarczo i zwiększa swoją dochodowość.

Spółdzielnia produkcyjna w Brzezinach (gmina Czajki) założona w 1950 r., licząca 120 ha również otrzymała kredyty inwestycyjne na łączną sumę 75.856 zł. Na budowę obor wykorzystane zostanie 40.000 zł, na zakup 9 krów i 14 świń — 16.500 zł oraz na kupno sieczkarni, siewników i innych narzędzi rolniczych — 11.856 zł. Również na założenie sadu na obszarze 5 ha przyznano spółdzielni kredyt w wysokości 7.500 zł.

Ale spółdzielnie otrzymują kredyty nie tylko na budownictwo, powiększenie stanu hodowli, inwentarza martwego czy na założenie plantacji roślin przemysłowych, lecz także na akcje socjalne, jak założenie świetlicy, zakup biblioteki, radia itp.

I tak np. spółdzielnia produkcyjna w Olszance (gmina Czajki) na zakup 6-ciolampowego radia, szafki na książki oraz krzesła do świetlicy otrzymała 4.118 zł kredytu. W tej chwili gromada nie jest jeszcze zelektryfikowana, ale jest objęta planem na rok 1952. Dlatego też równocześnie z założeniem świetlicy spółdzielcy będą mogli wykorzystać zakupiony radioodbiornik.

Zainstalowanie elektrycznego światła w spółdzielni w dużej mierze wpłynie na zmechanizowanie pracy, ponieważ spółdzielcy z przynależnych im kredytów zakupią motorek elektryczny, który będzie poruszał czyszczalnię, sieczkarnię czy śrutownik.

Na budowę obor, zdolną pomieścić przeszło 60 sztuk bydła, spółdzielcy otrzymali 65 tysięcy zł kredytu. Spółdzielnia licząca 247 ha ogólnej powierzchni ziemi, nie posiada obecnie żadnej hodowli z powodu braku odpowiednich pomieszczeń. Wybudowanie obor będzie przeto miało decydujące znaczenie w założeniu wzorowej hodowli, która wpłynie z kolei na polepszenie bytu członków spółdzielni. Jeszcze w tym roku zostanie zakupionych 12 sztuk zarodowych krów, 11 sztuk owiec oraz 15 sztuk świń. Ogółem przyznano spółdzielni 123.949 zł kredytów inwestycyjnych, które pomogą spółdzielcom dźwignąć gospodarkę na wyższy poziom, lepiej się zagospodarować i osiągać coraz to lepsze wyniki pracy.

Spółdzielcy z Pilaszkowic (gmina Rybczewice) otrzymali kredyt na założenie pasieki. W tym roku, na początek zostaną zakupione 2 ule z pszczołami.

Na podstawie tych kilku przykładów widzimy, jak wielką troskę przejawia Państwo Ludowe o zespoloną gospodarkę, która z każdym dniem staje się potężniejszą i zyskuje coraz to więcej zwolenników, rekrutujących się z małego i średniorolnych chłopów. Dzięki właśnie kredytom spółdzielnie produkcyjne, w początkowym okresie istnienia mogły dzień w dzień stawiać czoło trudnościom i pokonywać je dźwigając gospodarkę na coraz wyższy poziom. Obecnie zaś, dzięki nim jeszcze bardziej umacniają się gospodarczo i zwiększają wspólny majątek spółdzielców.

Dowodem tego są dniówki obrachunkowe. Są zarobki poszczególnych członków spółdzielni nie tylko w powiecie krasnostawskim, ale i w innych powiatach województwa lubelskiego.

Tę wydatną opiekę ze strony Państwa nad spółdzielniami, ich gospodarcze osłabienia widzą chłopcy indywidualni, którzy coraz częściej zgłaszają się na członków istniejących już spółdzielni, względnie przystępują do założenia nowych. Wynikiem dobrej, zespolonej gospodarki w spółdzielniach jest to, że obecnie na terenie powiatu krasnostawskiego powstało 18 komitetów założycielskich, które w najkrótszym czasie zarejestrują tyleż więcej nowych spółdzielni.

A. M.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Pazdrowski przekonał Mardolę

Właściwie to wszystko było pilne. Z dziesięciu spółdzielni produkcyjnych istniejących na terenie obsługiwanych przez POM w Siennicy Różanej, każda aż się prosiła, żeby ją odwiedzić. Toteż instruktorowi wydziału politycznego tow. Pazdrowskiemu trudno było wybrać, gdzie najpierw ma pojechać. Tyle, że plan pracy, który właśnie przeglądał, wskazywał wyraźnie — zebranie podstawowej organizacji partyjnej w Czajkach. Więc to przesądzało sprawę.

Plan wykonać — niełatwa sprawa. Szczególnie, jeśli w wydziale jest, tak jak w Siennicy Różanej, jeden człowiek. Raz w miesiącu — zebranie organizacji partyjnej, raz w miesiącu — ogólne zebranie spółdzielców, a to znów zebrania z Komitetami Założycielskimi nowych spółdzielni, a to współpraca z zarządami, z ZMP, z Kołami Gospodyń. Ma się tow. Pazdrowski o co martwić.

* * *

Sekretarz organizacji podstawowej, tow. Mazur, był wzburzony. Bo czy to można było przypuścić, że Mardol tak akurat postąpi? Akurat kiedy najgorętsza robota w polu, bez żadnego porozumienia z zarządem spółdzielni odłączył się od kolektywu i na wspólnym areale zaczął dla siebie uprawiać kawalek roli. Prawda, że spółdzielnia w Czajkach jest pierwszego typu, ale tak nie można? Trzeba będzie poradzić się sekretarza Komitetu Gminnego w Krasnawie. Martwił się Mazur.

Naradzimy się wspólnie na zebraniu — odrzekł Pazdrowski. — Jasne, że tego nie można lekko potraktować. Na którą wyznaczycie zebranie?

— Na siódmą...

Ale o siódmą jeszcze nikogo nie było. Minęła godzina, zmierzchno

się już dobrze, a sekretarz z instruktorem ciągle oczekiwali samotnie.

— Widać nikt nie przyjdzie — stwierdził Mazur. — Teraz robota w polu, ciężko ludzi zebrać.

Zamyślił się tow. Pazdrowski. Niedobrze dzieje się w organizacji partyjnej w Czajkach. Towarzysze opuszczają zebrania partyjne i jakos nie bardzo rozumieją potrzebę walki o umocnienie i rozwój spółdzielni. Większość członków Partii nie wstąpiła do spółdzielni. Stanowczo brak tu politycznej świadomości, bojowości partyjnej, brak politycznej pracy.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni był w spółdzielniach produkcyjnych i wszędzie widział ten sam niedostatek politycznej roboty. W organizacjach podstawowych pracowało kilku najczynniejszych, reszta zaś zajmowała stanowisko biernie wobec wzrastających zadań. Żeby wszystkich wciągnąć do ich wykonywania — praca ogromna. Jak się do tego zabrać?

Ale przecież każda organizacja to ludzie. Wielu różnych ludzi. I z każdym z nich można rozmawiać i pracować osobno. Po jednym prze-konywać, zainteresować, wytyczyć kierunek. A tu akurat ten Mardol. Tknięty nową myślą Pazdrowski wstał z krzesła i poszedł do Mazura.

— Pokażcie mi, gdzie ten Mardol mieszka.

— Dobra.

Poszedł do niego rano, nie sam, bo przyjechał akurat starszy agromom z POM, który też się zabrał z nim. Mardol był w domu, kręcił się po obejściu. Po powitaniu Pazdrowski zaczął bez wstępu.

— Słyszalem towarzyszu, żeście się z kolektywem wyłamali. Nie dość, że do pracy nie wychodzicie, to jeszcze spółdzielczą ziemię zaczęliście z powrotem dzielić.

Chłop spojrzał spoideła.

— Gadają ludzie, że spółdzielnia i tak się rozpadną... Robić nie ma kto... — tłumaczył się zmieszany.

— Wierzyć w to? W naszej okolicy powstaje już teraz sześć nowych spółdzielni produkcyjnych. A po żniwach zobaczycie ile ich będzie. Dziś chłop już zmadrał i coraz częściej odnajduje swoją drogę. Tylko ten co głupszy, ciemniejszy, słucha jeszcze rad udzielanych im przez wrogów. Czy tego nie rozumiecie?

Mardol nie odpowiadał. Nie podniósł nawet opuszczonej głowy. Instruktor podjął więc dalej.

— Nie widzicie, co się robi, jak się zmienia chłop i wieś? Za rok na naszym terenie, na pewno co drugi będzie spółdzielcą. I tak na was wtedy będą patrzeć. Kiedy tylko przeszkadzacie rozwijać swoją spółdzielnię. A przecież macie możliwość nie tylko nie przeszkadzać, ale dawać przykład. Innych uczyć. Czy to nie lepsze niż słuchać wrogów?

Chłop podniósł oczy. Na jego twarzy malował się błysk jakiejś decyzji.

— To już nie będę — rzekł zdecydowanym głosem. Będę pracował razem ze wszystkimi.

— Dziś wyjedźcie w pole?

— Dziś — nie. Muszę jeszcze pomóc sąsiadce. Przysięgam, że dziś do niej z koniem pojadę. Ale jutro będę ze wszystkimi.

I drugiego dnia rano rzeczywiście pracował razem, na spółdzielczym areale.

Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Mazur, bardzo się zdziwił, kiedy ujrzał Mardolę w polu. Ale tego po sobie nie pokazał, lecz pomyślał tylko:

— Tak to jest właśnie: kiedy nie jesteśmy bierni wobec przeszkód, ale sami staramy się im zaradzić, bo widać że zaradzić im można. Ludzi trzeba przekonać. Tak, tak, tego się musimy nauczyć na codzień. Les.

Młodzież LFMR przed Złotem Młodych Przetowników

17 ZMP-owców osiągnęło ponad 200% normy

Warsztaty remontowe opóźniają realizację zobowiązań przedzłotowych

Roman Kossakowski pracuje w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych już od kilku lat. Po ukończeniu szkoły przemysłowej przyszedł do fabryki, pracował kolejno w kilku działach, wreszcie zatrzymał się w oddziale mechanicznym. Pracuje jako tokarz.

Kossakowski ma opinię dobrego pracownika i dobrego ZMP-owca. Jest aktywistą, bierze udział we wszystkich ważnych pracach społecznych, podnosi stale swój poziom ideologiczny, zwiększa swe kwalifikacje zawodowe.

Jeszcze na początku bieżącego roku Kossakowski wykonywał przeciętnie 140-150 proc. normy. W kwietniu wraz z innymi młodzieńcami zaciągnął Warty Blerutowskie. Podniósł wydajność do 180 procent. Ale nie skończył się na tym jego możliwości.

Toteż, gdy cała młodzież zaczęła przygotowywać się do Złota Młodych Przetowników Pracy — Budowniczych Polski Ludowej, podejmując zobowiązania produkcyjne — Kossakowski jeszcze raz rzeczowo przeanalizował swe możliwości. Dozłaził do wniosku, że przy lepszej organizacji pracy, należyte przygotowanie materiału i troszczenie się o maszynę może zrobić więcej, i jako jeden z pierwszych w fabryce podjął zobowiązania przedzłotowe: wyrabiać w ciągu maja i czerwca po 200 procent normy!

— Czy wyciągniesz tyle? — pytał z powątpiewaniem koleś.

Kossakowski był pewny swego.

— Dam radę. Zobaczymy, może wyciągnę jeszcze więcej...

Rozpoczęły się trudne, majowe dni. Niemal wszyscy młodzieńcy LFMR pracowali z pełnym napięciem i wysiłkiem.

Nie zawiódł i Kossakowski. Wprawdzie w LFMR nie prowadził się dziennych obliczeń, nie można więc było kontrolować codziennie, ani dekadowo wyników pracy, ale Kossakowski sam pilnował swej produkcji. Codziennie obliczał, ile tulejek czy otworów wyprodukował w ciągu zmiany. Okazało się, że zawsze więcej, niż 160 procent.

Młody tokarz zapytany przez nas, dlaczego podjął zobowiązanie, odpowiada:

— Dużo zawdzięczam naszemu Państwu. Uczyłem się, bez trudu zdobyłem zawód o którym marzyłem, mam dobre warunki pracy. Więc — trzeba się odwdziżyć?...

I dodaje:

— A zresztą — ten Złot, to wielkie święto całej pracującej młodzieży. Przegląd naszych sił i możliwości. Chciałbym zasłużyć na wielki szlachetny uczestniczenia w nim.

MŁODZIEŻOWIEC — PIERWSZY W FABRYCE

Gdy rozmawiamy z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej i przewodniczącym zarządu zakładowego ZMP o współzawodnictwie przedzłotowym i zobowiązaniach

młodzieży — kilkakrotnie powtarzają się nazwiska: Harbuz, Gromek, Hajkowski. Ten ostatni zobowiązał się wykonywać przez dwa przedzłotowe miesiące 250 procent normy, a dwaj poprzedni — po 260 procent.

Gromek w ubiegłym miesiącu wykonał 378 proc. normy. Najlepszy wynik w całej fabryce! Wyprzedził nawet o 42 procent starego, doświadczanego tokarza — Henryka Skowrońskiego, znanego przetownika pracy. Harbuz wykonał 264 procent normy. Obaj, Harbuz i Gromek, są przy tym przodującymi uczniami w Szkole Przemysłowej przy LFMR.

Marian Harbuz, nie zatrzymując strugarki, opowiada o sobie. Jest synem robotnika. Po ukończeniu szkoły podstawowej przed trzema laty wstąpił do szkoły przemysłowej przy LFMR. Obecnie uczęszcza do ostatniej klasy, pracując równocześnie w fabryce.

Życiorys jego jest bliźniaczo podobny do życiorysów setek tysięcy innych młodych robotników.

Harbuz wie, że produkowane przez niego części potrzebne są do maszyn rolniczych, na które czeka wieś. Rozumie, co to znaczy sojusz robotniczo — chłopski, wie, że trzeba wciąż wzmacniać wysiłki produkcyjne, by nadążyć za wzrastającymi potrzebami naszej przeobrażającej się wsi.

Zaczął więc przemyślać, jakby tu usprawnić pracę, skrócić proces produkcyjny. Znalazł wyjście.

Nóż w strugarce podłużnej zbiera warstwę metalu w kilkusekundowych odstępach. Ruchu ostrza przyspieszyć nie mógł. Ale może uda się rozzerzyć „krój” noża?

Spróbował przestawić maszynę z jednego „zębu” na dwa. Nóż zgrzytał na metalu, zaczął się raz i drugi, ale wreszcie — udało się!

Proces produkcji przyspieszony prawie dwukrotnie. Ale czy nie można by jeszcze szybciej?

Można. Nóż, przechodzący z jednego podkładu na drugi, kilkakrotnie przesuwali się nad pustą przestrzenią — odstępem między podkładami. Harbuz zlikwidował te „jałowe biegi” — przesuwając ostrze ręcznie od razu na właściwe miejsce. Wymaga to więcej wysiłku, skupionej uwagi, ale oszczędność czasu jest wielka.

A WARSZTATY REMONTOWE — NIO...

Przodujących młodzieńców jest w LFMR wielu. 17 młodzieńców wykonało w kwietniu ponad 200 procent normy.

Należy do nich między innymi Tadeusz Gromek.

Pracuje on na dwóch maszynach. Zobowiązał się wykonywać na obu 260 procent normy. Dotychczas systematycznie zobowiązanie to realizował. Dopiero przed kilkoma dniami nastąpiła przerwa.

W piątek urwała się śruba w strugarce poprzecznej. Zaalarmował kierownictwo, bo przecież nie może być przestoju, bo każda minuta jest droga. Zresztą zobowiązanie...

Tow. Ciota z brygady remontowej

mał naprawić uszkodzoną śrubę. „Zrobimy ci na pewno do jutra...”

Minał piątek. W sobotę Gromek przepracował na jednej maszynie 1.360. roboczo-minut, podczas gdy norma przewiduje 480 minut. Nadziedział poniedziałek. Gromek pracował w dalszym ciągu na jednej tylko maszynie. Stępił się frez.

Z tymi frezami w ogóle jest bieda. Jak stępi się — choć siadają i płacz. Zapasowego nie ma, trzeba czekać dwie — trzy godziny, aż naostrzą stary. Tylko frez wróci z narzędziowni — wydzielają go sobie nazwajem Gromek i Królik. U obu sytuacja taka sama.

W poniedziałek Gromek siedział między dwoma zatrzymanymi maszynami — rozebrana strugarka i nieczynna frezarka — z gazetą w ręku. Roboty nie było.

Procenty normy — procenty zbliżające go do uczestnictwa w Złocie — ułatywały. Nikomu z narzędziowni ani brygady remontowej nie śpieszyło się.

Gromek na naostrenie frezu czekał do południa.

Wypadki niedostarczenia na czas materiału czy narzędzi zdarzają się tu częściej. Na przykład na początku maja Harbuz czekał trzy dni na przecięcie żelaznych listw potrzebnych mu do pracy. Majster Czapczyński nie śpieszył się z przygotowaniem materiału.

Tak było i tak jeszcze jest, ale tak nie powinno być. Dyrekcja LFMR musi zrozumieć, że obowiązkiem jej jest pomóc młodzieży w wykonaniu zobowiązań produkcyjnych. Sprawą tą powinno się też zainteresować koło oddziałowe ZMP, które dotychczas nie troszczyło się o warunki, w jakich pracuje i realizuje swe zobowiązania młodzież. Niedostatecznie pomaga również w usuwaniu trudności piótrzących się przed młodzieżą w realizowaniu ambitnych zamierzeń organizacja partyjna i rada zakładowa. (K)

Prof. Adam Wyleżyński

Przed koncertem Filharmonii

Artystyczne udoskonalenie solowej gry skrzypcowej, wirtuozostwa skrzypcowego, datuje się od wieku XVII i XVIII. W tym okresie pojawia się szereg wybitnych skrzypków — wykonawców i kompozytorów w jednej osobie. Vivaldi, Corelli, Geniniani, Locatelli, Marinini, Tartini — oto nazwiska mistrzów gry skrzypcowej (tzw. „szkoły włoskiej”). Równolegle z rozwojem skrzypcowej techniki wykonawczej postępował rozwój twórczości w zakresie tego instrumentu. Wśród następów mistrzów włoskich — w wieku XIX pojawiają się w różnych krajach takie wielkie talenty wirtuozowskie, jak: Paganini (Włochy), Lipiński i Wieniawski (Polska), Ole Bull (Norwegia), Viextemps (Francja) i wiele innych.

Henryk Wieniawski (1835—1880), urodzony w Lublinie, zabyłszy w swoim czasie błyskotliwością techniki, pięknym tonem, uczuciowym wyrazem interpretacji. Jako kompozytor, uwiecznił się Wieniawski utworami stanowiącymi żelazny repertuar koncertujących solistów. Najcenniejsze z nich to: dwa koncerty, „Tarantella”, „Legenda”, Etiudy i Mazury.

W charakterystyce twórczości Piotra Czajkowskiego (1840—1893) podkreśla się przeważający w dziełach tego kompozytora nastrój minorowy, nastrój melancholii i rezygnacji. Obraz ten jednak byłby zbyt jednostronny, gdyby nie brać pod uwagę tych kompozycji lub ich fragmentów, w których znajdujemy namiętne dowody, że Czajkowskiemu nie była obca bogata skala przeżyć duchowych również o odmiennym charakterze.

W przeciwieństwie więc do ponurego, miejscami tragicznego wyrazu jego symfonii piątej i szóstej, poema tów symfonicznych („Romeo i Julia”, „Burza”), opery („Dama Piko”, itd. raz po raz rozbrzmiewa u Czajkowskiego nuta optymizmu i żywiołowej siły życiowej. Można tu przytoczyć symfonię Nr 4, „Allegro marziale” z symfonii szóstej, liczne fragmenty w różnych utworach, gdzie za tematykę służą narodowe rytmy rosyjskich tańców ludowych,

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

W dniu 25 bm. o godz. 9.30 w sali Teatru Państwowego w Lublinie odbędzie się Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców.

Udział w zjeździe z ramienia władz centralnych Związku weźmie tow. St. Szwalbe — członek Rady Państwa.

Tematem obrad zjazdu będzie ocena działalności Związku w r. 1951 w świetle aktualnej sytuacji politycznej oraz ocena pracy Oddziału Okręgu ZSS w Lublinie.

Na zjazd przybędzie 400 delegatów reprezentujących 15 spółdzielni spożywców i 5 spółdzielni pracy. (W)

Wielki Przedzłotowy Festyn Młodzieżowy

W niedzielę, dnia 25. V. br. o godz. 15-ej ZM ZMP urządza w Parku Miejskim Przedzłotowy Festyn Młodzieży, w którym wezmą udział zespoły chóralskie, taneczne i recytatorskie lubelskich szkół i zakładów pracy.

Po festynie odbędzie się zabawa młodzieżowa.

Sklep LSS Nr 132 obsługuje brygada młodzieżowa

Apel Zarządu Głównego ZMP wzywający młodzież do tworzenia brygad młodzieżowych podjęli pracownicy sklepowi LSS. Ostatnio zorganizowali oni brygadę młodzieżową w sklepie kolonialno-spożywczym LSS Nr 135 przy ul. Krak. Przedm. Nr 25. W skład nowoorganizowanej brygady wchodzi ob. ob. Chodkiewicz, Krajewski i Musiel. (W)

Kronika Lublina

KONFERENCJA AKTYWU KULTURALNEGO

Dnia 24.V. 1952 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Prez. MRN w Lublinie, Plac Łokietka 1 odbędzie się konferencja aktywów kulturalnego z Lublina.

Obecność wszystkich pracowników kulturalno-oświatowych obowiązkowa.

FILM „NĘDZNICY” WYŚWIETLANY BĘDZIE DO 25 BM.

Na żądanie publiczności I część filmu „Nędznicy” wyświetlana będzie w kinie „Apollo” do dnia 25 bm. włącznie. II część wejdzie na ekran 26 bm.

W SPÓŁDZIELNI PRODUKCJI. NEJ I PGR

W ubiegłą niedzielę studenckie zespoły artystyczne I roku Wydziału Weterynarii i I roku Wydziału Biologii UMCS w ramach zobowiązań złotych wyjechały z bogatym programem artystycznym do spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu. Młodych artystów-amatorów spółdzielcy przyjęli gościnnie, a ich występy nagrodzono gorącymi oklaskami.

Również w ubiegłą niedzielę odwiedził pracowników PGR Niemce zespół „Żywego Słowa” z KUL. Robotnicy rolni w PGR Niemce serdecznie dziękowali studentom za odwiedziny. (b)

Kolejny odcinek powieści Igora Neverlego „Pamiętnik z Celulozy” zamieścimy w numerze jutrzejszym.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” — godz. 18. Teatr Muzyczny: — „Offenbach w piekle” — Offenbacha, godz. 19.

Filharmonia: koncert symfoniczny — godz. 20.

KINA: Apollo — „Nędznicy” część I — film produkcji francuskiej godz. 18, 19, 20. Robotnik — „Wesoła trójka” — prod. czeskiej — godz. 14, 16, 18, 20.

Rialto — „Przeżycie” — produkcji czeskiej — godz. 16, 18, 20.

DZURY APTEK: Negutowicza 27, Sułzka 23, Stalingradzka 35.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61. Straż Pożarna 11-11 i 08. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 08.

„SZTANDAR LUDU” Wydawca — KAW. PRAWA Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia — Lublin ul. M. Szwedka 12 A — 3 — 1071F

Nowy rozkład pociągów na stacji Lublin

Przyjazd	Odjazd
1.32 3.28 5.30	4.12 5.24 7.03
10.50 13.55 13.56	(pośp.) 11.16
19.32 21.42 (pośp.)	15.42 17.29 23.41
5.10	1.45
18.44	2.45 3.35 8.20 16.02
15.37	3.33
3.55	23.27
4.01 11.06	5.47
7.33 18.25	5.15 15.49
6.14 7.05 15.45	6.20 14.25 16.15
7.55 14.15 16.51	6.25 12.10 14.40
6.39 6.58 (pośp.)	11.00 16.10 21.52
17.15 21.25 23.17	(pośp.) 22.30
6.47 19.26 22.10	7.40 15.58 22.45
6.52	22.22
7.23 (pośp.)	21.35 (pośp.)
22.16	7.20
11.13	9.20
6.05 15.56 20.40	12.05 15.30
24.00	14.05 19.42

1 kursuje w poniedziałki
2 kursuje w dni robocze
3 kursuje w niedziele i święta do 28.IX.1952 r.

4 kursuje w soboty
5 kursuje w dni robocze oprócz sobót
6 nie kursuje w soboty

ZE SPORTU

Pod hasłem Złota warszawskiego odbędą się indywidualne wojewódzkie mistrzostwa w lekkoatletyce

W dniu 1 czerwca br. w Puławach na Stadionie Wojska Polskiego odbędą się indywidualne wojewódzkie mistrzostwa juniorek i juniorów w lekkoatletyce.

Najlepsi lekkoatleci naszego województwa w tym dniu będą współzawodniczyli o prawo uczestniczenia w Złocie Młodych Przetowników. Mistrzostwa te odbędą się w następujących konkurencjach lekkoatletycznych:

Juniorki — bieg 60 m, 100 i 80 m (płotki), sztafeta 4x100 m, rzut oszczepem (600 g), granatem i dyskiem (1 kg), pchnięcie kulą (4 kg), skoki w dal i wwyż.

Juniorzy — bieg 100 m, 300 m, 1000 m i 110 m (płotki), sztafeta 4x100 m, rzut oszczepem, granatem i dyskiem, pchnięcie kulą (5 kg), skok w dal i wwyż.

Zawodniczki i zawodnicy, którzy chcą wziąć udział w mistrzostwach powinni do dnia 25 maja włącznie zgłosić swoje uczestnictwo na adres Sekcji Lekkoatletyki PKKF, Puławy, Al. Zwycięstwa 50.

W zgłoszeniu należy podać datę urodzenia.

Nadmieniamy, iż zawodnicy obowiązani są mieć legitymację z datą urodzenia oraz kartę zdrowia i tylko na tej podstawie otrzymają numery startowe. (wg)

II etap Biegów Narodowych

W dniu 25 bm. (niedziela) w miastach powiatowych i w Lublinie odbędzie się II etap Biegów Narodowych.

W biegach będą startowali najlepsi zawodnicy I etapu.

W Lublinie młodzież będzie startowała na stadionie Ogniwa (Wienawa).

Porządek biegów o godz. 10.

Przypominamy, iż biegi odbędą się na dystansach: juniorki 400 m i juniorzy 800 m, lub 1.500 m (do wyboru), seniorki 400 m, lub 800 m (do wyboru) i seniorzy 1.000 m, lub 3.000 m. (w. g.)